

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok I

Łódź, sobota 8 grudnia 1945 r.

Nr 156 (166)

Kongres PPR potępia mord dokonany na Bolesławie Ścibiorku Drugi dzień obrad Zjazdu Polskiej Partii Robotniczej

Drugi dzień Zjazdu Polskiej Partii Robotniczej rozpoczął się od złożenia oświadczenia przez ob. Gomulkę.

„Wczoraj nadeszła wiadomość z Łodzi, że w tajemniczych okolicznościach został zamordowany Bolesław Ścibiorek, działacz „Wiciowy” i poseł KRN, który niedawno wstąpił do PSL. Ta zbrodnia, podobnie jak szereg innych świadczy o tym, że ciemne siły reakcyjne, których nie śledzą również za granicą, nie tylko

mordują w sposób skrytobójczy dziesiątki działaczy demokratycznych i funkcjonariuszy Bezpieczeństwa, lecz chwytają się również zatrutej broni prowokacji, aby poprzez zbrodnicze mistyfikacje, odwrócić uwagę od prawdziwych sprawców i wywołać zamęt i nieufność w obozie demokratycznym. Z tej trybuny piętnujemy najostrejsze te ohydne, prowokacyjne metody i wzywamy wszystkich peperowców, wszystkie partie polityczne, wszystkich uczciwych

obywateli, aby przeciwstawili się próbom zabagnienia zaturcia naszego życia publicznego sanacyjno - dwójkarskim systemem mordów i prowokacji. W obliczu swego bankructwa, reakcja chwytła się najpodlejszych metod w walce z demokracją. Ściągać będziemy przestępców z całą bezwzględnością, aby wypalić rozżarzonym żelazem ogniska zbrodni. Pokrzyżujemy plany reakcji!”

Organizacji Wojskowej, formalnie podległej Londynowi, pozostawiało całkowicie w rękach sanacji. W AK, pod kierownictwem ludzi Sosnkowskiego, znalazły się nie tylko elementy pilsudczykowski, lecz również elementy demokratyczne, pozostające pod wpływami takich partii, jak np. „londyńskie” Str. Ludowe.

Polska Partia Robotnicza dążyła do zjednoczenia wszystkich sił wojskowych w kraju. Zimą 1943 r. podjęliśmy — mówi ob. Gomulka — inicjatywę zjednoczenia Gwardii Ludowej z Armią Krajową na określonej platformie politycznej i wojskowej, która sprowadzała się do tego, że zjednoczone siły wojskowe podejmą walkę z okupantem w ramach wspólnie nakreślonych.

Jednym z warunków było, że sanacyjna konstytucja kwietniowa nie będzie obowiązywała po wyzwoleniu Polski. Warunki ten zostały odrzucone przez przedstawicieli rządu emigracyjnego, którego wicepremierem był p. Mikołajczyk. Linia polityczna Str. Ludowego wobec Zw. Radzieckiego, była wówczas taka sama, jak linia całego obozu reakcji polskiej.

Mówca przytacza szereg dokumentów z wydawnictw zarówno sanacyjnych („Wschód”), jak i ludowocowych („Orka”, „Polska Ludowa”), świadczących o błędnych planach oderwania Ukrainy i Białorusi od Zw. Radzieckiego.

Mówca, przytaczając to, co pisze i mówi dziś o sobie i o PSL, p. Mikołajczyk, że „nie byliśmy w działaniu politycznym, w założeniach ideologicznych, w mentalności swojej (Dalszy ciąg na str. 2-iej)

Sprawozdanie polityczne Komitetu Centralnego

Przemówienie sekr. gen., ob. Gomulki

Wspólny front sanacyjno - hitlerowski

Ob. Gomulka przystępuje do złożenia sprawozdania politycznego Komitetu Centralnego. Naród polski rozpoczyna mówca — żyje dzisiaj w bardzo trudnych warunkach. Wojna zrujnowała naszą gospodarkę. Wojna a zwłaszcza jej skutki w naszym kraju, związane są nierozdzielnie z polityką, jaką prowadzili w przeszłości rządy polskie. Różne partie polityczne ludzie odpowiedzialni za losy Państwa i Narodu. Rząd sanacyjny celowo i świadomie nie informował Narodu Polskiego o zamiarach niemieckich w stosunku do Polski Hitler i jego system polityczny, był bowiem najbardziej miły sercu sanacji i reakcji w Polsce. Rządy sanacyjne omawiały z rządem hitlerowskim plany wspólnego frontu polsko-niemieckiego, skierowanego przeciwko Zw. Radzieckiemu, ukrywając skrzętnie te plany, przed szerszym ogółem.

Mówca wykazuje, że przez 5 lat z rządu sanacyjnego dyplomaci polscy omawiali z hitlerowcami sprawę wspólnej walki przeciw Zw. Radzieckiemu i że kłamstwem jest, jakoby rządy sanacyjne uprawiały politykę równowagi między Niemcami i Zw. Radzieckim. Gdyby Hitler zgodził się na żądania sanacji, w sprawie ekwiwalentu na Wschodzie, sanacja pełniałaby polskie dywizje do wojny przeciwko Zw. Radzieckiemu.

Mówca omawia dalej starania rządu radzieckiego o porozumienie się z Polską w sprawie zorganizowania wspólnego oporu przeciw napaści hitlerowskiej. Z oburzeniem wskazuje że jeszcze w maju i czerwcu 1939 r. rządy sanacyjne odrzuciły realną pomoc, ofiarowaną przez Zw. Radziecki przeciwko Niemcom. Sanacja wolała pójść na ryzyko klęski wojennej, ponieważ obawiała się, że wspólna walka Wojska Polskiego i Armii Czerwonej ułatwi narodowi polskiemu obalenie władzy sanacyjnej.

Mówca przechodzi dalej do omówienia ustosunkowania się partii politycznych Polski do polityki sanacji. Prócz partii komunistycznej, która rozwiązała się na kilkanaście miesięcy przed wrześniem 1939 r., wszystkie partie polskie, a więc: Str. Ludowe PPS, i Str. Narodowe, choć różniły się od sanacji w sprawach polityki wewnętrznej i stosunku do Niemiec, zgadzały się zasadniczo z nią w sprawie polityki wobec Zw. Radzieckiego.

Polityka rządów emigracyjnych

Przechodząc do omówienia okresu okupacji, mówca stwierdza, że największym nieszczęściem Polski, była polityka rządów emigracyjnych. Analizuje treść tej polityki, jej zasady i myśli przewodnie, dowodząc, że u podstaw linii politycznej rządów emigracyjnych leżała ta sama treść społeczna, co u podstaw rządów sanacyjnych.

Repatrianci z Anglii

GDYNIA. — Donoszą, iż na pokładzie statku „Ragne” przybędzie do Gdyni transport repatriantów z Anglii. Jest to grupa naukowców, techników, inżynierów i fachowców, którzy wracają do kraju, by zużytkować swą wiedzę dla odbudowy Ojczyzny.

3,5 miliona Niemców opuści Polskę

LONDYN, 7.12. Amerykański departament stanu podał do wiadomości, że zgodnie z planem przesiedleńczym, ustalonym przez Sojuszniczą Radę Kontroli, do sierpnia 1946 r. ponad 6 milionów Niemców zostanie przesiedlonych z Polski, Czechosłowacji, Węgier i Austrii do rozma-

Emigracyjne koła „rządowe” nie przestawiały wzywać do stania z bronią u nogi, do czekanania, aż się wykrwawią i Niemcy i Zw. Radziecki. Ówczesny wicepremier rządu emigracyjnego i „londyńczyk”, należący obecnie do PSL, ostrzegali przed „przedwczesnym oporem”. W okresie bitwy pod Stalingradem, wojska polskie zostały wycofane z ziemi radzieckiej i hańbę tę zmyła dopiero Dywizja Kościuszkowska i Wojsko Polskie.

Dopełniła miary prowokacja katyńska, która w rzędzie prowokacji hitlerowskich stoi na równi z podpaleniem Reichstagu. Rząd emigracyjny i organizacje współpracujące z nim,

uwierzyły w prowokację katyńską, ponieważ chcieli w to uwierzyć, gdyż była to doskonała odskocznia do nowej kampanii oszczerstw przeciwradzieckich. Mówca wskazuje dalej, że gdy karta wojny na Wschodzie odwróciła się rząd emigracyjny przekształcił teorię dwóch wrogów, w tezę, o trzeciej wojnie światowej.

Z reakcją polską współpracował do niedawna szereg ludzi, którzy dzisiaj zajmują należne stanowiska w kierownictwie stronnictw demokratycznych. Najskromniej pojęta zasada odpowiedzialności, wymaga, aby ci ludzie zdali rachunek z tej współpracy, aby ustosunkowali się do własnych błędów.

Ob. Gomulka przechodzi do omówienia linii politycznej rządów emigracyjnych w sprawie walki z okupantem w kraju, Kierownictwo

Z wywieszonym sygnałem

„Nie strzelać — Okręt brytyjski — Przyjaciel”

płynęła flota niemiecka na podbój Norwegii

(Obstuga własna „Czytelnika” z Norymbergi)

NORYMBERGA, 7. 12. — W dalszym ciągu procesu w dniu wczorajszym prokurator brytyjski nazwał Raedera głównym konspiratorem w przygotowaniach do inwazji na Norwegię. Sprawozdanie Rosenberga przedstawione przez prokuratora, ujawnia, że Hitler udzielił Quislingowi audiencji 16 i 18 grudnia 1939 r. w czasie których podkreślił kilkakrotnie, że osobiście wolałby całkowitą neutralność Norwegii i w ogóle wszystkich krajów skandynawskich. Następnie Jones omówił rozkazy niemieckie, które nakazywały okrętom niemieckim udawać okręty angielskie. Statki patrolujące miały wpłynąć do portów norweskich ze zgaszonymi światłami i z wojskami ukry-

tymi pod pokładem. Okrętom norweskim miało odpowiadać po angielsku. Gdyby nawet okręty norweskie otworzyły ogień na statki niemieckie, te ostatnie miały wywieść sygnał: „Nie strzelać. Okręty brytyjskie. Przyjaciel!”

Spotkanie ministrów spraw zagranicznych

LONDYN, 7. 12. (PAP). Agencja Reuters dowiaduje się, że wkrótce odbędzie się spotkanie ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Trójki. Jako miejsce konferencji wymieniona jest Moskwa.

Wniosek o votum nieufności dla rządu odrzucony

Premier Attlee odpowiada opozycji

LONDYN 7. 12. — W czasie dyskusji w Izbie Gmin, na temat polityki wewnętrznej W. Brytanii, zabrał głos premier Attlee. Polemicznie z przywódcą opozycji, Churchillem, premier powiedział m. in.:

„Nie zapomniałem przemówienia Churchilla w okresie przedwyborczym, kiedy powiedział, że w razie zwycięstwa socjalistów, w Wielkiej Brytanii będzie istniał gestapo. Istotny sens dzisiejszego przemówienia Churchilla, skierowanego przeciwko Partii Pracy, można sformułować tak: Zapytuje on, dlaczego jeśli zostaliśmy wybrani w celu wprowadzenia w życie programu socjalistycznego, nie wykonujemy programu konserwatywnego. Churchill uważa że wszystko, co odpowiada ideologii konserwatywnej, za jedynie słusze!”

Odpowiadając na krytykę Churchilla w sprawie powolnego przeprowadzania demobilizacji armii, Attlee przypomniał, że polityka Churchill

chilla po zakończeniu wojny była dokładnie taka sama. Attlee zaprzeczył twierdzeniu Churchilla, jakoby cyfra demobilizowanych została zmniejszona z 12 tysięcy dziennie na 6 tysięcy dziennie. Premier powiedział następnie, że niektóre przemówienia przedstawicieli opozycji nie przyniosą Wielkiej Brytanii korzyści za granicą. Attlee podkreślił, że ci, którzy pragną popierać politykę zagraniczną Partii Pracy, nie powinni stawiać jej co chwila przeszkód w polityce wewnętrznej.

Attlee powiedział, że Churchill i „partia konserwatywna obawiają się przede wszystkim nacjonalizacji przemysłu. Zdaniem Churchilla ponury sep nacjonalizacji unosi się nad głównymi gałęziami przemysłu krajowego. Churchill mi gałęziami przemysłu krajowego wzrasta niepewność co do losów przemysłu. Tymczasem żadna niepewność nie istnieje. Partia Pracy od zgorą lat 40 wysuwa program nacjonalizacji i opozycja powinna już być przekonana, że obecnie, gdy labourzyści uzyskali większość w parlamencie, niewątpliwie wprowadzą w życie program nacjonalizacji.

„Przez wiele lat — powiedział Attlee — będąc w mniejszości musieliśmy tańczyć tak, jak nam grali konserwatyści, a teraz chcemy iść własną drogą!”

Po przemówieniu premiera poddany był pod głosowanie wniosek opozycji o votum nieufności dla rządu. Wniosek został odrzucony 381 głosami przeciwko 197. Partia liberałów głosowała za rządem.

W Norwegii oddziały niemieckie z morza oraz spadochroniarze, mieli zaatakować szereg punktów na wybrzeżu. Z zapisków Jodla wynika, że już po wydaniu rozkazów Hitler wahał się wciąż. 13 marca Jodl pisał „Fuehrer nie daje jeszcze rozkazu, czekając na pretekst”. Następnego dnia Jodl rozważał, czy nie lepiej byłoby zaatakować Holandię — „sprawa żółta”.

Następnie Jones opisał ultimatum niemieckie do Norwegii i Danii, datowane 4 kwietnia którego 2 ostatnie paragrafy nazwał „kombinacją dyplomatyczną militarnych hipokryzji i gróźb”. Prokurator brytyjski odczytał wyjątek z dziennika Jodla z dnia 19 kwietnia, „Ponieważ Norwegia znajduje się w stanie wojny z nami, pisał Jodl, zadanie Ministerstwa Spraw Zagranicznych jest skończone. W opinii fuhrera trzeba obecnie użyć siły!”

Następnie Jones przedstawił memorandum, stwierdzające, że 9 kwietnia 1940 r. poseł niemiecki w Kopenhadze zawiadomił rząd duński, że wojska niemieckie przekroczyły granice w szeregu punktów, że inne wojska lądowały na wybrzeżu oraz że wkrótce pokażą się nad Kopenhagą samoloty niemieckie. Memorandum zawiera protest duńskiego ministra spraw zagranicznych oraz odmowę udzielenia odpowiedzi przed przedłożeniem memorandum niemieckiego, królowi i parlamentowi. Jones określił Rosenberga, jako handlarza zbrodni, a Ribbentropa jako dyplomatycznego szalbierza.

Po przerwie zastępca prokuratora brytyjskiego Roberts, zajął się sprawą Belgii, Holandii i Luksemburga. Przedstawił on szereg dokumentów i paktów, zawartych między Niemcami a Belgią, Holandią i Luksemburgiem. Następnie zacytował on niemieckie gwarancje udzielane podczas rządów Hitlera.

Wszyscy oskarżeni patrzyli ponuro, z głowami opuszczonymi w dół, w chwili, gdy Roberts odczytywał deklarację niemiecką z 13 października 1937 r., w której Rzesza zobowiązywała się do nieatakowania Belgii w żadnym wypadku, chyba gdyby Belgia prowadziła akcję zbrojną, skierowaną przeciwko Niemcom.

8 grudzień — świętem

Prezydium Rady Ministrów komunikuje, iż 8 grudnia — święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. — jest dniem świątecznym, wolnym od zajęć.

DRUGI DZIEŃ OBRADE ZJAZDU PPR

Używami przez prasę

Zjazd PPR

Z powodu zjazdu „Rzeczpospolita“ pisze:

PPR jasno i logicznie sprawę jednolitości po traktowała w latach okupacji. Jasno i logicznie pojmując ją i dziś, gdy nie ma już wojny, ale gdy przed narodem stoją zadania, których ogrom i waga historycznymi tylko mogą być mierzone kategoriami.

Jak jest naprawdę? Londyński korespondent „Robotnika“ stwierdza: Anglicy nie chcą wojny!

Ledwośmy wyszli z tej krwawej wojny, a ludzie już pytają: „Czy oni tam chcą znowu wojny?“ Nie mogę odpowiadać za innych, ale wydaje mi się, że mogą to uczynić w stosunku do ludzi, wśród których żyją. Anglicy wojny nie chcą.

Ze tej wojny nie chce obdržymia większość narodu angielskiego o tym nie potrzebuję nikogo zdaje się przekonywać. Anglicy czują wstręt do każdej mistyki politycznej, a cóż dopiero do krwawej mistyfikacji militarnej. Jest to kraj wielkiego ruchu pacyfistycznego, nawet podczas wojny.

stwu demokratycznemu. Kto nie jest reakcjonista, kto czuje się demokratą, ten zwalcza tego rodzaju agitację.

Reakcja mówi często o maruderstwie żołnierzy radzieckich. Ale dowódcy radzieckie rozstrzelują swoich maruderów i nie wolno obarczać całej armii odpowiedzialnością za wybryki maruderów.

(Dokończenie ze str. 1-ej)
i organizacji, nigdy reakcjonistami — zapytuje, czy uważa za demokratyczne stanowisko zajmowane przez władze naczelne Str. Ludowego w okresie okupacji?
Polityka i działalność kierowników PSL w okresie okupacji, wyrządziła niemało szkód interesom narodu polskiego. Na PSL ciąży obowiązek naprawy i odrobienia tych szkód.

Polska Partia Robotnicza w walce

Mówca przechodzi do omawiania walki, prowadzonej przez Polską Partię Robotniczą. Nie mieliśmy i nie mamy żadnych dążeń innych, jak dążenia klasy robotniczej mas pracujących z których łona wyszliśmy. Byliśmy i jesteśmy odzwierciedleniem najbardziej postępowych dążeń narodu. Mówca przypomina walkę, prowadzoną przez reakcję przeciwko PPR.

PPR podjęło wówczas inicjatywę utworzenia reprezentacji politycznej narodu polskiego i w ten sposób powstała Krajowa Rada Narodowa, reprezentująca wszystkie demokratyczne kierunki w Polsce.

Mówca przypomina dalej historię powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i omawia sytuację, jaką KRN zastał na ziemiach polskich, wyzwolonych spod jarzma hitlerowskiego.

Nie oskarżam żołnierzy i wszystkich stronników tego rządu. Byli oni i pozostali, równie jak my, dobrzy Polakami i patriotami swojej ojczyzny.

Rządy emigracyjne podchodziły do zagadnienia wojny i do zagadnienia walki narodu z okupantem z punktu widzenia zachowania władzy dla siebie.

Granice wschodnie i zachodnie

Demokracja polska — stwierdza dalej mówca — polubownie załatwiła spory graniczne polsko - radzieckie. Zw. Radziecki wziął na siebie przyjacielskie zobowiązanie poparcia wobec świata naszych żądań powrotu Polski na jej przastare Ziemię Zachodnią nad Odrą i Nysą.

Zw. Radziecki dotrzymał słowa, poparł i przeprowadził na konferencji poczdamskiej żądania Polski Rządy emigracyjne nie tylko nie zrobili nic, aby przekonać rządy sojusznicze o słuszności prawa Polski do ziem nad Odrą i Nysą.

Współpraca stronnictw demokratycznych

Odpieramy z całą stanowczością — ciągnie mówca — wysuwane przez reakcję pod naszym adresem zarzuty monopartyjności. Nie chcemy monopartyjności i do niej nie dążymy.

Na zjazdach pewnego stronnictwa atakuje się rząd za zarządzania, mające usprawnić akcję ścigania świadków rzeczowych.

Poprawa bytu klasy robotniczej i mas pracujących zależy od wzmożenia produkcji, a nie od jej pomniejszenia. Agitacja przeciw świadczeniom rzeczowym jest niczym innym, jak agitacją za strajkami chłopskich w pracy nad odbudową.

Dotychczas nie oddano rządowi polskiemu złota narodowego zdeponowanego w bankach zagranicznych po wrześniu 1939 roku. Żądają, by naród polski zapłacił koszt utrzymania rządu emigracyjnego w sumie przeszło 100 milionów dolarów.

Do tychczas nie oddano rządowi polskiemu złota narodowego zdeponowanego w bankach zagranicznych po wrześniu 1939 roku. Żądają, by naród polski zapłacił koszt utrzymania rządu emigracyjnego w sumie przeszło 100 milionów dolarów.

wał wódz narodu radzieckiego, generalissimus Stalin.

Gdyśmy raz w rozmowie ze Stalinem zagadnęli o zapłacie za broń, którą Wojsko Polskie otrzymało od Zw. Radzieckiego, odpowiedział nam: „za krew nie ma zapłaty“.

Polska Partia Robotnicza może być dumna z tego, że wniosła największy wkład w pracy nad budową zrębów Ojczyzny demokratycznej nad zbudowaniem Wojska Polskiego.

Nie wystarczy podkreślać niezaprzeczalne bohaterstwo ludności stolicy, należy wskazać na to, że reakcja zerwała na naszym, polskim romantyzmie, by go wprzegnąć do rydwanu walki o zdobycie władzy.

Jednolity front klasy robotniczej

Polska Partia Robotnicza stwierdza uroczyście, że najwierniejszym gwarantem i strażnikiem czystości zasad demokratycznych, siłą dynamiczną, gwarantującą rozwój form demokratycznych jest jednolity front klasy robotniczej.

Po omówieniu głębokich następstw w dziedzinie życia politycznego i gospodarczego narodu, spowodowanych przez klęskę faszystwu światowego, ob. Gomulka formułuje zadania stojące przed partią.

Zadania Polskiej Partii Robotniczej

Po omówieniu głębokich następstw w dziedzinie życia politycznego i gospodarczego narodu, spowodowanych przez klęskę faszystwu światowego, ob. Gomulka formułuje zadania stojące przed partią.

Z Wybrzeża

Stocznia gdyńska pracuje. W stoczni rybackiej konstruuje się nowe kutry i łodzie 8 grudnia zostanie założona stempka pod budowę piętego kutra motorowego.

Wizyta w Szczecinie. Minister żeglugi i handlu zagranicznego — Jedrychowski oraz delegat rządu dla spraw Wybrzeża, inż. Kwiatkowski dokonali przeglądu urządzeń portowych w Szczecinie.

Jubileusz Szkoły Morskiej. 8 grudnia Państwowa Szkoła Morska obchodzić będzie dwudziestopięciolecie swego istnienia.

Repatrianci z morza. Statkami „Bripen“, „Deutschland“ i „Kastholm“ przybyli do Gdyni Polacy z Niemiec i Szwecji. Okręt „Ragno“ przywiezie pierwszy transport repatriantów polskich z Anglii.

Weryfikacja oficerów Batalionów Chłopskich

B. Komendant Batalionów Chłopskich V okręgu Łódź ppłk. Józef Kłos-Krzemiński wystosował do wszystkich oficerów należących do Batalionów Chłopskich następującą wezwanie:

„Z dniem 11 grudnia rozpoczyna się w Warszawie weryfikacja stopni oficerskich, nabytych w konspiracji przez Bechowców Okręgu Łódzkiego według następującej kolejności:

- 11.12.45 Komenda Okręgowa, Oddział Leśny, Obwody: Brzeziny i Piotrków.
- 12.12.45 Obwody: Sieradz i Łódź.
- 13.12.45 Obwody: Radomsko i Wieluń.
- 14.12.45 Obwody: Kalisz, Łask i Częstochowa.

Co dzień fraszka

Milion

Milion żołnierzy niemieckich stoi jeszcze pod bronią... Rzesza zdruzgotana, Rzesza rozgromiona oprócz hitlerowców jednego miliona.

15.12.45 Obwody: Opoczno, Końskie, Kolonin, Łowicz, Turck, Skierniewice i Koło

Na weryfikację należy zabrać wszelkie zaświadczenia konspiracyjne, rejestracyjne, szkolne i wojskowe.

Rozkazy wyjazdu, uprawniające do bezpłatnego przejazdu kolejną wydadzą odnośne RKU.

Ci oficerowie, którzy się do tej pory z jakichkolwiek powodów nie rejestrowali, muszą to uczynić niezwłocznie w Wojewódzkim lub Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa, poczym udać się do Warszawy w podanych wyżej terminach.

Ostatnich komendantów obwodowych B. Ch. czynię odpowiedzialnymi za powiadomienie o powyższym wszystkich oficerów BChowców w danym obwodzie.

Przybywający na weryfikację zgłoszą się w oznaczonym dniu o godzinie 8,30 w Warszawie Al. Jerozolimskie 85, skąd zostaną skierowani dalej.

Przygotować się należy na 2-dniowy pobyt w Warszawie“.

ŁÓDZKI ZOO POWIEKSZYŁ SIĘ O TRZY LWIĄTKA

Łódzki Ogród Zoologiczny może się poszczycić nowym sukcesem hodowlanym. Po urządzeniu hodowli zwierząt kopytnych w krótkim stosunkowo czasie przyśła kolej na zainstalowanie hodowli zwierząt drapieżnych.

POMOC SZWAJCARI DLA POLSKI

Przy delegaturze Polskiego Czerwonego Krzyża w Genewie oraz przy Międzynarodowym Czerwonym Krzyżu w Genewie zorganizowany został Szwajcarski Komitet Pomocy Polsce, który rozpoczął energiczną akcję zbiorczą.

Wszystkie okręgi PCK złożyły swoje zapotrzebowanie do Zarządu Głównego, za pośrednictwem którego Szwajcarski Komitet Pomocy dla Polski otrzyma dokłądne dane o potrzebach PCK. M. in. pełnomocnik okręgu łódzkiego złożył zapotrzebowanie na ciepłą odzież oraz na znane w całym świecie szwajcarskie dożywki dla dzieci.

DZIENNIK TEATRALNY

W 38 rocznicę zgonu

Zmysł teatralny u Wyspiańskiego

Stanisław Wyspiański zajmuje w teatrze polskim odrębną pozycję. Ideowo stworzył absolutnie własny światopogląd odrzucił wszystkie kompromisy, całą obuchem społeczeństwo i nie zważając na protesty konserwatywny, dał polskiemu teatrowi dramat wspaniałych wizji i poetyckich wzlotów.

Silną rozmach i spojrzeniem od strony wne trza teatru wniósł na scenę tyle nowych światła, barw, ruchu i dynamicznych nieskonczoności, że powstały nieznane dotychczas zagadnienia dla reżyserów. Wyspiański pozostawił im otwartą drogę dla poszukiwań formy, którą tylko poddał, ale sam narzucił nie chciał. Jeżeli weźmiemy pod uwagę po kolei elementy, na których wspiera się sens kompozycyjny Wyspiańskiego, to zauważymy, że główną rolę gra w jego dramatach pierwiastek nasycenia przestrzeni scenicznej siłą postaci, które formą swoją wypromieniowują z siebie nastrój, nie udzielający się podczas czytania dramatu. Dramat Wyspiańskiego jest tedy tylko podstawa architektoniczna, na której buduje on dopiero widokowo teatralne. Operując przy tym rytmem wiersza białego, technicznie uporządkowanym chaosem dysonansów dźwiękowych i ta magią bezustannych niespodzianek sytuacyjnych — bierze całkowicie w swoje władanie, bo działa narkotykiem nastroju.

Wyspiański stworzył styl narodowy, który się marzył Mickiewiczowi w wykładach Literatury Słowiańskiej w Paryżu. Stworzył osobliwy styl teatru, trudny nieraz do odczytowania bez pomocy klucza, otwierającego zagadki ducha. Teatr jego, to teatr głębokich kontrastów i przemysłów, które aby przetransponować na funkcję sceny, trzeba być samemu myślicielem i artystą.

Dla wykazania niezwyklej nowoczesności pomysłów Wyspiańskiego wystarcząby przytoczyć studium jego o „Hamlecie”. Jeden z krytyków powiedział kiedyś, że Wyspiański stanął na swojej pracy inscenizatorskiej jako nieśmiertelny Mojżesz Michała Anioła z tablicami praw dla teatru.

Także opracowanie „Dziadów” Mickiewicza dowodzi, jak nowoczesnie pojmował technikę inscenizacyjną. Inszenizacje te zresztą przyjęły niemal wszystkie teatry w Polsce.

Właściwością jej bowiem jest przede wszystkim uwydatnienie bogactwa plastyki tego poematu.

Interesująco połączył tu Wyspiański Improvizację Konrada z widzeniem księdza Piotra, spiął ją jednościami miejsca, bowiem widzenie księdza Piotra uważał inscenizator za dalszy ciąg losów bohatera narodowego. Ważne jest posunięcie poety — inscenizatora, zmierzające do rozszerzenia sytuacji mimicznych, więc i pomnożenia momentów nastrojowych, które podnoszą dynamikę wrażenia. Oto dodał objaśnienia do sceny w celi więziennej takie: „Przez okratowane okno w małej framudze z lewej pada światła księżycowego smuga”, — „pod oknem wsparty Gustaw w świetle marzący, w postawie i ubraniu jak na znanym obrazie Wańkowicza „Na Judahu skale”, a w głębi fresk, zniszczony, wyobrażający Chrystusa — sędziego”. O wiele dalej jeszcze poszedł inscenizator w scenie uplastyczniającej scenę widzenia Senatora. Stworzył tu wizję niejako dotykálną, z taka oto ilustracją: „Lokaje rozsuwają kotary, które dotąd były zasłonięte: widać przedpokój wielkiego pałacu, w którym zgromadzonych jest wiele osób, urzędników cesarskich i dam wielkiego dworu”; „Tam w głębi do sali wchodzi car Aleksander I, rozmawia z tymi którzy tam są zebrani, zabawia chwile krótką i wyszedł”.

Tę silę malarskiego myślenia Wyspiańskiego charakteryzuje w ten sposób pióro Stanisława Brzozowskiego: „W malarstwie mamy niejako wskazówkę nowego kierunku w rozwoju teatru jako sztuki, kierunku, w którym teatr był tylko — urzeczywistnionym za pomocą życia ludzkiego, rozgrywanym się na scenie — malarstwem, obrazem w ruchu”.

WARSZAWSKI GABINET KOSMETYCZNY „ARTÉ”

Łódź, Al. Kościuszki 93, m. 16, tel. 148-50

Farbowanie brwi, rzęs i włosów. Pielęgnacja cery: usuwanie wągrów, brodawek, kuzajek, piegów, łupieżu, śladów po ospie oraz zbytęicznego owłosienia.

Lampa kwarcowa. (PAP)

To jest zdaje się najlepsze określenie typu teatralności Wyspiańskiego. Teatr jego to przede wszystkim obraz w ruchu scenicznym, motoryczność fantazji, wyzwalająca się w błyskawicach efektu scenicznego.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Dziś 2 przedstawienia o godz. 15.30 i 19.15

Utwór sceniczny w pięciu aktach

„PYGMALION”

Bernarda G. Shaw'a

Kasa czynna od godz. 10. (Kr)

ZAPISKI TEATRALNE

Powrót

Komisja repertuarowa Min. Kultury i Sztuki zakwalifikowała ostatnio 3-aktową sztukę pióra reżysera „Starego Teatru” w Krakowie Józefa Mayena pt. „Powrót”. Autor znany przed wojną głównie ze swych słuchowisk radiowych, zrealizowanych przez kilka rozgłośni polskich i zagranicznych, skonstruował swój utwór przede wszystkim pod kątem widzenia scenicznego, z uwzględnieniem trudnych warunków technicznych dzisiejszego teatru. Jest to sztuka par excellence kameralna, o małej obsadzie i zachowująca jedność miejsca i akcji. Rzecz dzieje się w środowisku pogorzelańców warszawskich, którzy po zniszczeniu Warszawy przenieśli się do małego podwarszawskiego miasteczka. Akcja rozgrywa się późną jesienią i w okresie Bożego Narodzenia 1945. Autor przedstawia parę małżeńską, która przed wojną miała się już rozjeść, wspólnie jednak przeżyte trudy i niebezpieczeństwa okupacji tak ją scementowały, że nawet przedwojenna i niewygasła jeszcze miłość do „tego trzeciego” nie może dziś tego małżeństwa rozbić.

Równoległe poprowadzony motyw ofiary żony, która dla ratowania „niekochanego” męża uległa zandarmom niemieckim, nie jest wolny od zastrzeżeń.

NOWE SZTUKI POLSKIE
Jerzy Szaniawski ukończył sztukę pt. „Dwa teatry”, której fitem ideowym są dwa typy twórczości dramatycznej: realizistyczny i metaforyczny.

Władysław Bodnicki napisał sztukę biograficzną z życia Moliere'a pt. „Komediant”.

KRONIKA TEATRALNA

OPERA WE WROCŁAWIU

We Wrocławiu powstała Opera Dolnośląska pod dyrekcją Stanisława Drabik'a, 4 grudnia wystawiono tam operę komiczną Rossiniego: „Cyrulik Sewilski”. W partii Rozyny wystąpiła Ewa Turcka, Bandrowska, partię hrabiego Almavivy śpiewał Stanisław Drabik. W dwóch partiach buffo wystąpili Karol Urbanowicz, jako Basilio i Bolesław Fotygo-Folański w roli doktora Bartolo. Reżyserował Karol Urbanowicz, zaś stronę muzyczną opracował kierownik muzyczny tej placówki — Stefan Syryłło.

„MASŁAW” JERZEGO ZAWIEJSKIEGO

Krakowski „Stary Teatr” wziął na warsztat swoich prac artystycznych nowy dramat autora „Męza Doskonałego” Jerzego Zawiejskiego pt. „Masław”. Utwór ten, sięgając w czasy polskiego średniowiecza, wydobyla problemy aktualne: walkę z germanizmem, kwestie społeczne i kwestie ustrojowe. Nadrzędna sprawa jest los Polski, uwarunkowany sytuacją zewnętrzną i wewnętrzną.

Sztukę reżyseruje Janusz Warnecki. Muzykę komponuje Roman Palester, dekoracje i kostiumy projektuje Andrzej Pronaszko. W głównych rolach wystąpią: Białoszczyński (Masław) Madaliński (Król), Ciecierski, (Hieronim) Kunina (Rycheza).

Sztuka ta była czytana w pierwszych dniach października w krakowskim Klubie Literackim i wywołała ożywioną dyskusję. Ponadto ten sam autor napisał utwór o Kleopatrze pt. „Boska kochanka”.

Nieznamy jeszcze w literaturze dramatycznej autor Władysław Leśniewski ma gotową farsę polityczną pt. „Demokracja”.

Stefan Otwinowski, według informacji nadesłanych do miesięcznika krakowskiego „Afisz Starego Teatru”, napisał pierwszy swój dramat „Odwiedziny”. Dramat ten napisany podczas okupacji poblił swego rodzaju rekord, grany był bowiem 17 razy konspiracyjnie. Drugi dramat tego autora „Wielkonoć” jest już sztuką dojrzałą. Premiera jego odbędzie się w „Starym Teatrze” w Krakowie.

ZGON WIELKIEGO AKTORA RADZIECKIEGO

Mikołaj Chmielów, jeden z najwybitniejszych artystów radzieckich zmarł przedwcześnie śmiercią w rozkwicie siły, w wieku zaledwie lat czterdziestu czterech. Na jednej z ostatnich prób sztuki „Trudne lata”, w której Chmielów grał główną rolę cara Iwana Groźnego, aktor zmarł nagle wskutek wylewu krwi w mózgu. Przez dwadzieścia pięć lat bez przerwy grał w zespole słynnego teatru Mchat. Po śmierci Niemirowicza Danckenki Chmielów był kierownikiem artystycznym Mchatu. Otrzymał najwyższe odznaczenie, przewidziane dla zasłużonych artystów i dwa razy premię stalinowską pierwszego stopnia.

s. t. p.

Józef Pfeiffer

MISTRZ MALARSKI.

Długoletni członek Cechu Malarzy i Lakierników.

Zmarł 5 grudnia 1945 r., przeżywszy lat 63. Pogrzeb z kaplicy pogrzebowej kościoła Św. Krzyża, odbędzie się 8 grudnia r. o godz. 14,30 na Stary Cmentarz Katolicki o czym zawiadomia Cech Malarzy i Szklarzy w Łodzi. (2398)

Palcem po klawiaturze

(W związku z zapowiedzianą w „Estradzie poetyckiej” premierą audycji „Listy Chopina”, artykuł prof. K. Stromengera nabiera szczególnego znaczenia. — Red.).

... ma on nieuleczalne przyzwyczajenie, po zagraniciu każdego utworu przesuwając palcem po całej klawiaturze, jak gdyby chciał tym sposobem uwolnić się od swych własnych marzeń... — tak o 25-letnim Chopinie pisał Schumann. Zastanawiająca to postać kompozytora, który rzuca uroki, aby następnie je przepędzić. Kto zna trochę Chopina — człowieka, który wie, że to znaczy: nie mam się nastrojami! — jeżeli umiało się wywołać nastrój, to trzeba było umieć uwolnić się od nastroju, trzeba było zejść na ziemię, jeżeli się odleciało od niej na chwilę, tego wymaga technika życia podziemnego! — I oto klasycyzm tego romantycznego światła, panowania nad sobą, powrotem do normy po wizyjnych odchyleniach, powrotem do zasadniczej postawy i dobrej formy życiowej. Czyli: po wzlotach romantycznych znówu porządek wrażeń, forma z zakończeniem, do zakończeniem, wykończeniem — żadnych niedokończonych poematów...

rzucane urywki, wydają się na chwilę pochwyconymi impresjami i znów ulatującymi wraz z ich urokiem — niedopowiedzeniami. A wiele jest porządku w tej urywkowości! Trzeba być wielkim majstrem formy, aby tak wadać bezkształtem, aby rzucać urywki tak w swym niedokończeniu skończone. Szkicownik? Po części tylko, bo obok preludium intrygujących niedomówieniem inne są wypracowane do pełni kształtu i formy. A jak jedne łączą się z drugimi w całość! jak się uzupełniają, do liźby 24-cy, na wzór Bacha, poprzez cały okrąg kwintowy! Księga nastrojów — pod wezwaniem ustrojów! Więc i tu, pod inną postacią, powrót do życiowej normy i formy. Ze też nikomu nie wpadnie z takiego punktu widzenia przypatrzeć się temu „zagadkowemu” finałowi sonaty B-moll Chopina.

W sierpniu roku 1839 pisze Chopin z No-hant do Juliana Fontany: „ja tu piszę sonatę Si b-mineur w której będzie mój marsz, co znasz. Jest Allegro, potem Scherzo... marsz i finalek niedługi, może ze trzy strony moje; lewa ręka unisono z prawą ogadują po marszu...” Czyżby ten finał miał być tak zagadkowy? Co prawda, marsz żalobny przybliżył człowieka do całej sonaty i sugerował jakiegoś jej znaczenia programowe. Marsz był zapewne zawziętym kłosem całej „sonaty śmierci”, były w nim dzwony, był pogrzeb — czy? W wyobraźnię słuchaczy weszła różnego gatunku symbolika, zaczęły się liryczne melodeklamacyjne... I trzeba było znaleźć jakąś programową wykładnię finału. Co po pogrzebie? Dlaczego ten grymas, sfinks? Już przyjaciele pytali Chopina, dlaczego taki jest finał, nawet radzili inne zakoń-

czenie sonaty, chcieli dowiedzieć się czegoś o ukrytym znaczeniu takiej konkluzji Na co Chopin miał raz odpowiedzieć: „czego chcecie marsz żalobny oznacza pogrzeb, a po pogrzebie, jak wiadomo, każdy czym prędzej zmyka do domu”. I oto może nie bardzo autentyczna, ale bardzo szopenowska odpowiedź, jakby przejechanie palcem po klawiaturze — poetyckiej wyobraźni.

Ale wyobraźnia ludzi nie zawsze była prostoduszna i naiwna. Pianisci stawali przed zadaniem grania sonaty Chopina. Niełatwe to było zadanie zagrać cztery części tak fantazyjnej sonaty, prowadzić tę „czwórkę najnieśformiejszych rumaków”. Starali się dostroić finał do poprzedzającego marsza-pogrzebu, z jakąś programową (zawsze programową!) myślą. Gdzieś na dnie, musiał tkwić jakiś sens poetycki w tym zakończeniu sonaty, jakieś ukryte znaczenie. Bardzo ukryte, bo nie przesłoby Chopinowi przez głowę zakończenie sonaty jakąś np. wizją sądu ostatecznego, czy Pól Eliżejskich. Więc może to miałaby być goetycka chimera ze skamieniałym uśmiechem sztydlerstwa może nierozwiązalna zagadka bytu zagrobowego? Grali też pianisci ten finał, z płochliwym lękiem, w zamgleniu pedalowym. Tak go grał Antoni Rubinstein, któremu finał sonaty B-moll wydawał się „poświstem wiatru na cmentarzu”. Inni mówili o błędnych ogniskach, o schadzce duchów. I tak jeszcze dziś najczęściej grają, — zagadkę śmierci rozwiązuje tempo, pedał i to nieocenione słowo „impresjonizm” wygodna etykieta na każdą mgławicę muzyczną. Więc także: „Chopin przeczuwał impresjonizm” — odmlodzona formuła odwiecznego poetyzowania na temat muzyki Chopina!

Bardziej mi przemawia do przekonania rozwiązanie mniej poetyzujące a muzycznie wyraźniejsze. Zartobliwe powiedzenie przypisywane Chopinowi, że „po pogrzebie każdy czym prędzej zmyka do domu” wydaje mi się znówu jakby przesunięciem palca po klawiaturze: przegnać natrętne wzruszenia, powrócić do formy, wracać do warsztatu! Przede wszystkim trzeba skończyć sonatę. Mozart, kiedy mu nieraz muzyka jego wezbrała tragizmem, z rozmysłu zrywał ten nastrój. A potem, przez półtora wieku, ludzie pytają, dlaczego „Don Juan” po scenie strasznej kończy się pogodnym sekstem? dlaczego tragiczny kwintet G-moll wybija w finał niedłude koncertowy? dlaczego „Symphonie Concertante” po przejmującym Andante uderza w ton dziecięcej zabawy? U Mozarta również: po zaklęciu sił zaświatowych — powrót do życia, do klasycznej zgody ze światem. Nawet, gdyby zerwanie nastroju miało wprowadzić niejednołatość cyklu sonatowego.

Ale Chopinowi zależy na jednolitym charakterze sonaty. Jak to pogodzić z uwolnieniem się od uroków? Przecie nie zakończy pogrzebu zwinnym bolerem — to byłoby zlekceważeniem marsza żalobnego. Więc pisze ten niesamowicie fosforujący zygzak, upiorną toccatę, w której może mniej jest cmentarza, a więcej warsztatu pianisty, mniej impresjonizmu, a więcej muzyki. Równe, wyraźne, ziarniste trójki byłyby bardziej w stylu tego, który sam rozwiewał nastroje swej muzyki, sam — w listach swych — odrzekał się od swej legendy i postawy pomnikowej. Jakby i tu przeciągał — palcem po klawiaturze...

KAROL STROMENGER

DZIENNIK NAJMŁODSZYCH

Wyprawa na Bałuty



Pełen wór prezentów niesie Święty Mikołaj Rozsypuje nam zabawek moc dookoła

Pierwszy śnieżek

Pierwszy śnieżek za kołnierzyk wpadł. Jaki biały w koło cały świat! Idzie grudzień niesie ludziom mróz. Trzeba w piecu ogień niecić już. Pal, ogieńku, pomalenku, drwa! Niech tam hula kuma-zima zła Niech na dworze idzie z mrozem w tan. Przy ogieńku ciepluteczko nam!

Wanda Grodzieńska

Twarde było życie Antka już od najmłodszych lat. Wcześniej stracił rodziców i od tego czasu opiekowała się nim ciotka. Jaka to tam była opieka! Tyle, że kąć do spania i lada jakie jedzenie. Ciotka Antka była praczką. Prała po domach. Wychodziła wczesnym rankiem, zamykając drzwi na klucz. Na odchodnym wtykała Antkowi do ręki kawałek chleba. Musiało mu to wystarczyć do kolacji.

— A nie rozbij gdzie głowy — przestrzegala jeszcze opiekunka.

Chłopiec spędzał więc cały dzień na podwórzu lub ulicy. Najchętniej przesiadywał w stajni dorozkarza pana Maczka. Ciepło tu było, a pan Maczek, gdy był w dobrym humorze, to pozwalał wleźć na kasztana.

Czasem przygarbna chłopca jakaś litościwa sąsiadka, ale częściej przed słońcem i deszczem krył się na schody lub do bramy.

Ciotka wracając wieczorem często zastawała malca śpiącego na schodach pod drzwiami mieszkania.

— Wstawaj, sieroto, wstawaj. Przyniosłam ci kawałek placka — budziła go otwierając drzwi wilgotnej izby.

Tak więc żył sobie Antek o chłodzie i głodzie do dziewięciu lat. Przez rok chodził do szkoły, ale potem jakoś zachorował, przeleżał w szpitalu miesiąc i nauka się skończyła. Do szkoły było daleko, chłopak nie zawsze miał buty, na zeszyty też nie było skąd brać.

Ciekawsze życie zaczęło się dopiero wtedy, gdy w drewnianej oficynie zamieszkał zdun, Pawlak. Ten Pawlak miał syna, Wicka. Wicek jakoś od razu zaprzyjaźnił się z Antkiem. Wesoly to był kompan. Wyciągał Antka na wędrowki po mieście. Chodzili do parku Poniatowskiego lub na dworzec kaliski.

— Jadą te pociągi i jadą. Gdzie chcesz, to cię zawiozą. Do Warszawy, do Krakowa, do Poznania... — mówi Wicek.

— Ale bez biletu nawet do Pabianic nie zajedziesz — śmieje się Antek.

— Aha. No to wracamy do domu.

— Ty, Antoni, co psy goni — mówi raz Wicek. — Może masz ochotę przelecieć się dziś ze mną?

— Jak się przelecieć?

— Ano, zdało by się i samolotem. Ale skoro go nie mamy, to na własnych nogach. Uważasz, mam na Bałutach taką ciotkę, co trzyma sklepik. Dawno u niej nie byłem.

— A gdzie są te Bałuty??

— Cooo? Dziewięć lat przeżyłeś w Łodzi i nie wiesz, gdzie Bałuty? — oburzył się Wicek. — Niedaleczko. Trzy mile na prawo i dwie na lewo. Przed północą wrócmy.

— Ee... gadasz, sam nie wiesz co, ale mogę tam z tobą pójść — zgadza się Antek.

Śródmięście Antek zna nienajgorzej. Nieraz przecież pomagał ciotce nosić bieleżną do magła to z tego, to z tamtego domu. Ale Wicek prowadzi go dalej w zupełnie nieznaną dzielnicę. Minęli już długą, gwarną Piotrkowską.

— Teraz to już nic nie wiem. Nigdy tu jeszcze nie byłem — mówi Antek brnąc za przyjaciелеm po błocie coraz to węższych i gorzej zabrukowanych uliczek. Zmęczeni i zabłoceni stanęli wreszcie przed sklepem

„ciotki Agaty, co sklep ma bogaty, wszystko tu można kupić za gotówkę lub na raty”.

— Oj, rety, ludzie! Jakie lichy już cię tu przyniosło, łobuzie? — czule powitała siostrzeńca czerwona i zażywna niewiasta siedząca za ladą.

— Ee... ja do ciotki z familijną wizytą przychodzę, a tu od progu wymyślanie — oburzył się Wicek. — I klienta nowego przyprowadziłem. Jak mu się tu towar spodoba, to co dzień po zakupy przyleci.

— Oho, znam ja tych twoich klientów! Skądżeś znów takiego oberwanego kolegę wynalazł?

Antkowi zrobiło się przykro. Spojrzał na swoje ubranie. Więcej tu było dziur i łat, niż całych miejsc. Ale Wicek tylko mrugnął na niego jednym okiem i tak mówi:

— O, to syn jednego hrabiego, co z nami teraz po sąsiedzku mieszka na tamym końcu Wólcząskiej. Hrabscy synowie teraz takie garniury noszą.

Gderliwa pani Agata widać lubiła swego siostrzeńca, bo nie chciała chłopców tak od razu puścić.

— Zjecie ze mną obiad. Przecież nie można tak o głodzie latać — powiedziała stawiając na stole talerze dymiącego kapuśniaku z kielbasą. Wicek po swoim wydziwiał i kręcił nosem, ale Antek zawijał, aż mu się uszy trzęsły. Rzadko ja-

dał gorące obiady, a takiego pysznego kapuśniaku to chyba nigdy jeszcze.

Już dobrze po południu wyruszyli chłopcy z powrotem. Antek miał ochotę uciepać się tramwaju, ale Wicek pokręcił głową.

— Nie chcę. Raz jechałem tak z jednym chłopakiem, a on spadł. Teraz na jednej nodze skacze po świecie. O jej, nawet nie wspominaj o tym. Już ja wolę pleść tą chodząc.

Brnęli więc po błocie i topniejącym pod nogami śniegu. Zapadał wczesny wieczór. Zabłysły elektryczne latarnie. Wicek rad był z wyprawy z dobrą obiada, ze wszystkiego.

— No co? Czy nie fajne jest życie wolności. Mogłbym przepaść na cały miesiąc. A popatrz na tego maminsynka. W rączkę go prowadzą, takiego starego...

Pokazał głową chłopca w ich wieku, wczepionego do ramienia wysokiej pani. Chłopiec śmiał się i o czymś wesoło rozmawiał. Wicekowi nagle dziwny żal ścisnął serce. Ach, gdyby on miał taką rączkę, roześmianą matkę.

Skręcili w ulicę Andrzeja. Na rogu Alamy Kościuszki natknęli się na kilkudziesięciu uczniów. Szli równo parami. Antek przystanął i patrzył za nimi długo.

— No, tak, swoboda dobra rzecz. Ale wolalibyśmy chodzić do szkoły. Ty chociaż czytać i pisać umiesz, a ja co? — westchnął.

Wicek nic nie odpowiedział, ale i on całkiem stracił humor. W milczeniu wrócili na ciasne podwórko. Antek przycupnął na schodach cierpliwie czekając na powrót ciotki.

H. Koszutska

Wiatr na nartach

Za górami, za lasami u wysokich szczytów Tatr, pośród turni i krzesanic mieszka siwy, stary wiatr. Siedzi smutny wiatr w pieczarze; już go skrzydła nie chcą nosić:

— Wiek latałeś, gospodarzu, służyłymi ci już dosyć!

Halny wiatr, stary wiatr dziś z wierzchołka góry spadł, porozbił skrzydła Halny na urwiskach, grzbietach skalnych. Już w gałęziach nikt nie śpiewa, posmutniały w lasach drzewa. Aż dziwią się górale, czemu wiatru nie ma wcale! Czy ten wiatr uciekł z Tatr? Czy poleciał sobie w świat? Zasypano śniegiem hale... Któż odwali śnieg sprzed chat?

Franek Smoluch, juhas z hal, tak powiada do sąsiada:

— Nie pomoże tutaj żal, trzeba znaleźć inną radę. Darmo biadać, to nie sztuka! Pójdę w góry wiatru szukać!

— Oho, szukaj wiatru w polu! — mówi stary góral żartem.

Ale Franek jest uparty:

— Wiatr sprowadzę, jakem Smoluch!

— I do nóg przypina narty. Tylko śmignął, w oczach mignął, aż kuzawą sypnął śnieg. Dolinami, pagórkami,

do jaskini wiatru biegł. Z górki, z góry na pazurki, w lewo, naprzód, w prawo, w skok! W jedną chwilę cztery mile. Cztery mile — jeden krok!

A w jaskini wiatr kołuje, skrzydła swoje oplakuje. A w jaskini wiatr się żali:

— Już nie mogę fruwać dalej!

Wola Franek:

— Wietrze halny, jakże ciebie bardo żal mi! Bierz te narty! Co mi po nartach, gdy po halach wiatr nie goni!

A jak przypiął narty wiatr, poweselał cały świat, a jak fruwał przez doliny, zaszumiły mu jedliny, zaszumiły świeżaki buki:

— Znow po lesie Halny huk!

Przez dzień cały po wsi wiał, przez noc całą w piecach grał, szumem, gwizdaniem grał od ucha wietrzną piosnkę o Smoluchu, co mu lotne narty dał.

A nad ranem znowu w tany po turniach skoczył wiatr, aż mu w strachu się skłoniła biała czapka szczyty Tatr. I narty tam jak skrzydłami śmignął Halny w śnieżny pyl:

— Ej, co warte dobre narty! Dziesięć kroków — tysiąc mi!

Wanda Grodzieńska

Zimowe ubranie

Ignas zawsze letnie miesiące spędza na wsi u swego dziadka. Dziadek jest ogrodnikiem. Ignas chętnie pomaga mu w pracy. A gdy zaczynają dojrzewać w sadzie owoce, to już prawie wcale nie odstępował dziadka. Ale na jesieni trzeba wracać do miasta, do szkoły. Odjeżdża więc Ignas z koszykiem pełnym owoców. W szkole nieraz opowiada kolegom o wsi:

— Domek jest tam niewielki, ale za to jaki ogród, jaki sad! W lecie znów tam pojedę.

Ale do lata było daleko, a tu zima niosła z sobą swoje śnieżno-lodowe uciechy. Każdą wolną chwilę spędzał teraz Ignas to na ślizgawce, to na saneczkach, to na wspaniałych zabawach z kolegami w śniegu. „Latał”, „latał”, aż „wylatał” sobie zapalenie płuc. Całe święta Bożego Narodzenia przeleżał w łóżku, a gdy wstał na-

reszcie, to taki był błydy i słabiutki, że się ledwie trzymał na nogach.

— Koniecznie trzeba go na wieś wysłać. Świeże powietrze, dużo mleka, a za parę tygodni przyjdzie do siebie — powiedział pan doktor.

Jak na wieś, to oczywiście do dziadka. Pojechał więc Ignas zakuty w kozuch barani i w wełniane chusty.

Dziwnie jest teraz w dziadziusiowej chacie. Wesoło trzaska ogień w piecu, mała lampka rzuca jakieś dziwne cienie. Babcia siedzi przy kołowrotku i przedzie cienutkie niteczki z tego lnu, co tak słownie niebiesko kwitł latem. Ignas z trudem wylazł ze swego kozucha, napił się ciepłego mleka i ciekawie rozejrzył po izbie. Na półkach i na szafie leżały równo poukładane jabłka, na ścianach suszyły się całe pęki ziół.

— No, smyku, maszeruj do łóżka! zawołał dziadek. — Jutro, jak się dobrze wypiszesz, pójdziemy do ogrodu.

Nazajutrz, zaraz po śniadaniu ubrał się w swój ciepły, barani kubraczek i poszedł szukać dziadka, który już dawno był w dziedzie.

— Czy to ten sam ogród, czy nie ten sam? Barwne rabatki pokryte śniegiem. Zamiast krzaków róż sterczą słomkowe wiechcie.

— Jesteś już, zuchu? Chodź, pomogę ci tu trochę — odezwał się znajomy głos.

To dziadek coś tam majstruje przy wianorostach. Gdzież się jednak podziały porędy, wysoko rozpięte na ścianie chusty?

— Niektóre pędy przycina się na złoty. Inne znów trzeba dobrze okryć słomą, żeby nie zmarzły. Teraz właśnie poprzewiam to okrycie, bo widzę, że się trochę popsulo — objaśnia dziadek.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

GONG

Kilińskiego 124 „Konne czasy“
Początek w święta „Kupiec fenicki“
o 16 i 19 „tygodnik dźwiękowy“
Poranki ulgowe o 12 „Jawa w płomieniach“
to gwóźdź oryginalnego programu pt.
RAZ NA LEWO, RAZ NA PRAWO!
Autor: Tadeusz Chrzanowski.
Conferensier: Kazimierz Pawłowski.

**Fabryka
Cukrów
i Czekolady**
Centralny skład:
Sieradzka 1
tel. 104-92



S. Sobczak
Łódź
Oddział:
Zgierska 1
telef. 104-93

Poleca jedyne w Pol-
sce cukierki p. n. **„KOTKI“** śmietankowe-
luksusowe ♦
Zatw. przez Urząd Lek. (Składniki: pełnotłuste mleko, słodka śmietanka,
masło śmietankowe i czysty cukier)
Do nabycia we wszystkich sklepach (Ag)

TEATR „SYRENA“
TRAUGUTTA 1.
Ostatnie dwa dni gościnnych występów
„WIECHA“
w programie „Miłość i propaganda“. (Kr)

Ł y z w y
niklowane, wszelkie wymiary.
Rowery,
fabryczne nowe. Poleca ze składu firma:
„A-TE-PE“
Łódź, Piotrkowska 206-71. (2360)

Potrzebni natychmiast
snowacze na wełnę i bawełnę.
Zgłoszenia f-ma
T. FINSTER
Dowborezyków 17. (2392)

Łożyska toczne, części samochodowe i motocyklowe
oraz duży wybór narzędzi poleca:
ZBIGNIEW RYCHTER — Łódź, Główna 61
Telefon 163-99 (Ag)

Księgi handlowe
w wielkim wyborze, poleca
F-ma „J. Woźnica“
PIOTRKOWSKA 126 (2354)

KUCHNIE
gazowo-węglowe i gazowe 3-palnikowe, z piekarniakami, bogato wyposażone.
w dobrym stanie, okazjnie do sprzedania. Biuro Techniczno-Handlowe R. J.
SCHMIDT — MADALIŃSKI, Łódź, Piotrkowska 104a, m. 10, tel. 108-77. (Pap)

Ogłoszenie
Państwowy Monopol Spirytusowy, Wytwórnia
w Łodzi, ul. Armii Czerwonej (Rokicińska 26)
rozpoczyna akcję skupu używanych butelek
czystych po wyrobach monopolowych od 100
sztek każdej pojemności, w cenie za butelkę:
pojemn. 1 litr — zł 4.—
„ 1/2 „ — „ 3.—
„ 1/4 „ — „ 2.—
Sklepy P. M. S. skupują natomiast butelki
w mniejszych ilościach.
DYREKTOR WYTWÓRNI:
(—) J. Próchnicki

„GOSPODA SPÓŁDZIELCZA“
(dawniej „Casonowa“) Zachodnia 43
wydaje smaczne i posilne: śniadania, obiady i kolacje po cenach przystępnych
Wieczorem koncert i dancing
ZARZĄD
Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi.
Obiad z 2 dań 45 zł
(Pap)

Rękawiczki, skórzane w wielkim wyborze męskie, damskie,
specjalne szoferskie, zimowe i letnie
HURT
biuro sprzedaży
OBRODOWA 74
POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W ŁÓDZI (Ag)

DETAL
1) skł. Bl. Piotrkowska 101
2) „ „ Legionów 5
3) „ „ Główna 7
4) „ „ Gdańska 30

Ogłoszenia drobne

Lekarze

Dr med. STANISŁAW BIBERGAŁ specjalista chorób skórnych i wenerycznych. powrócił. Piotrkowska 134. Przyjmuje od 4-6. (1810)

Dr KAZIMIERZ ERDMAN choroby kobiece i akuszeria. Powrócił i wznowił przyjęcia. Sienkiewicza 31 m. 28. (Kr)

Docent dr GROTT JÓZEF z Warszawy, ordynuje w chorobach wewnętrznych w Łodzi, Nawrot 72 m. 9, poniedziałki, wtorki, środy. Zapisy 8 rano, tel. 158-02. (2252)

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych Piotrkowska Nr 106. Przyjmuje od 8-12 i od 4-8. (Ag)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Piotrkowska 109. m. 6. (2227)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17. (Ag)

Dr Anatol MIKULKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3-6 po poł. codziennie, Bandurskiego 8. (R)

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) przyjmuje 2,30-5, ul. 11 Listopada 12. (1477)

Dr PIETRASZKIEWICZ z Warszawy — specjalista chorób uszu, nosa, gardła. Sienkiewicza 73. Przyjmuje: 3-4 i 6-7. (1665)

Dr EDWARD REICHER, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, powrócił. Południowa Nr 26. Przyjmuje od 2-5. (Ag)

Dr med. HENRYK TRAWIŃSKI, chirurg, wznowił przyjęcia, Piotrkowska 181. (2384)

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszeria. Zawadzka 17. (Ag)

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Szkoły Profesora Gromadzkiego, przyjmuje — Pomorska 43. (2024)

Zaofiarowanie pracy
POTRZEBNA służąca z gotowaniem, Stanisław Tęgi, Piotrkowska 35, sklep. (Kr)
PRAKTYKANT inteligentny potrzebny natychmiast. Księgarnia „Oświata“, Piotrkowska 182. (PAP)

Lokale
POSZUKUJE sublokatorski pokój, dobrze za-
płać. Oferty: „2392“. Administracja. (2392)
ODSTĄPIE sklep za zwrotem kosztów remon-
tu. Południowa przy Piotrkowskiej. Wiado-
mość: Kamienna 5/9. (2396)

ODSTĄPIE garaż i skład. Oferty do Admini-
stracji pod „2395“.

Z POWODU wyjazdu, sklep z urządzeniem do
odstąpienia, Wiadomość: ul. Główna 50 m. 35.
(2358)

POSZUKUJE w centrum miasta pokoju ume-
blowanego. Oferty do „Dziennika Łódzkiego“
sub „Dziennikarz“. (R)

POKÓJ z kuchnią, słoneczne, wygodny. Włochy,
Warszawa, zamienię na podobne w Łodzi. Ofer-
ty do Administracji „M. M.“ (2383)

ZAMIENIĘ 6-ciopokojowe mieszkanie, centrum
Bytomia, na 3 pokoje z wygodami w Łodzi.
Wiadomość: Narutowicza 8. Sklep warzyw,
Stasiak. (2391)

POSZUKUJE 3 pokoje z kuchnią z wygodami w
śródmieściu. Ewentualny remont przeprowadzę
na własny rachunek. Pośrednictwo wynagro-
dę. Zgłoszenia pod Nr tel. 138-01 i 215-34.
(2390)

DAM 50.000 ZŁOTYCH za salę fabryczną, wy-
miar 40x20 m. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń
„Prasa“, Piotrkowska 73, telefon 203-65. (Pr)

Kupno i sprzedaż
SPRZEDAJEMY makulaturę. Wiadomość:
Piotrkowska 96, III p. pokój 307. (wł)

MASZYNY do pisania — liczenia — szycia.
Radia. Kupno — sprzedaż — naprawa. Rad-
wańska 4-6. (Ag)

WIECZNE pióra — wszystkich marek i syste-
mów — stale kupujemy — nawet połamane,
Piotrkowska 148. (2376)

IGŁY do maszyn pończosznich, części itp.
przybory kupimy. „Helm“, Śródmiejska 22.
(Kr)

WKRETKI do drzewa, inne wyrobki śrubowe,
sprzedaż urzędowa i komercyjna „Spółka Śru-
bowa“, Łódź, Śródmiejska 6, tel. 139-33. (1927)

KETTELMAZYNÉ - zczeparkę, inną nawet
uszkodzoną kupię. Wólczńska 13. dozorca.
(2258)

KUPIĘ skórki fokowe i inne futrzane. Skład
futer. Antoni Bryczkowski, Łódź, Piotrkow-
ska 36. (1685)

RADIO w dobrym stanie kupię, Siudecki, Piotrkow-
ska 44. (Ag)

SZAFĘ biblioteczną kupię. Piotrkowska 121.
m. 38. Tań. Koziej. (2351)

DO SPRZEDANIA natychmiast mechaniczna
wytwórnia obuwia, Narutowicza 18/12. (2340)

ŚWIECE choinkowe (półwoskowe), pocztówki
święteczne, ozdoby choinkowe po cenach naj-
niższych. Wytwórnia dewocjonalii, „Bazar Ka-
tolicki“, Łódź, Sienkiewicza 49. (Ag)

AUTO półciężarowe „Tempo“, trzykołowe, na
chodzie, w dobrym stanie do sprzedania. Obej-
rzeć można, Zgierz, Rynek Kilińskiego 11/12,
godz. 12-13. (2371)

SIEDEM stołków kawiarnianych „Thoneta“ —
sprzedam okazjnie. Legionów 6, Perfumeria.
(2137)

KUPNO — SPRZEDAŻ patefonów, płyt gramo-
fonowych oraz instrumentów muzycznych, 6-go
Sierpnia 21. (Ag)

TRYKOCIARSKĄ maszynę 10, saneczkową w
dobrym stanie kupię zaraz. Tel. 152-22 od
godz. 13-19. (2359)

OKAZJA fotel tech.-dentystyczny do sprzeda-
nia. Podręczna 7 m. 32. (2349)

OKAZJNIE kupię tapczan w dobrym stanie.
Wiadomość w administracji pod „2366“. (2366)

PAPIERY, artykuły introligatorskie, kupię. Siu-
decki, Łódź, Piotrkowska 44. (Ag)

POSTRONKI, LINY, WORKI I SIENNIKI, JAN
FILIŃSKI, Piotrkowska 37. (2382)

PRZEDZA RYMARSKA, SZEWSKA i szpagaty
JAN FILIŃSKI, Piotrkowska 37. (2382)

„GAŁGANEK“, Pracownia Wykwintnej Bielizny
Damskiej, Piotrkowska 72, „Grand Hotel“,
I piętro. Polecamy duży wybór gotowych rze-
czy. (Pr)

GALANTERIE, Bieliznę korzystnie poleca Fe-
liks-Aszyk, Łódź, Nowomiejska 5, tel. 156-15.
(PAP)

Różne
MŁODY, energiczny, posiadający duży lokal
handlowy w Gdańsku, oczekuje poważnej pro-
pozycji. Bielecki Kazimierz, Gdańsk-Wrzeszcz,
ul. Danusi 2a, m. 3. (2364)

STOISKO do wydzierżawienia na Zielonym
Rynku, wiadomość Lipowa 46-2, J. Dulas

KURSY HANDLOWE, Szamowskiej, Piotrkow-
ska 125, przyjmuje jeszcze zapisy na kurs
księgowości. (2363)

KAPELUSZE damskie, męskie fasonuje, odświe-
ża, przerabia — pracownia kapeluszy A. Steg-
ner i Ska, Łódź, Pomorska 4 (przy Pl. Wolno-
ści). (Ag)

BILARDY, bile, kije, remonty, toczenie bil,
przybory. Warszawa. Szeroka 20-5, Wierz-
bowski Józef. (2028)

KURSY Ir. Dąbrowskiej — Andrzeja 4, przy-
mują zgłoszenia na nowy kurs maszynopi-
sania, angielskiego, stenografii, handlowy
i przygotowawczy. (1635)

KROJU szycia modelowania nowoczesnym
systemem wyczuają. Kursy Antoniny Franke,
Nawrot 32/3. (2230)

MASZYNY do szycia wszelkich systemów, przy-
muję do reperacji. Firma Bolesław Matusiak,
Łódź, Piotrkowska 189, tel. 147-95. Warsztat
reperacyjny na miejscu. (Ag)

ZNAJAZCA portfela z dokumentami na nazwi-
sko Piętoski Stefan, proszony jest usilnie o
odesłanie szczególnie fotografii dzieci, które z
płonącego mieszkania w Warszawie uratowane
były do portierni Dyrekcji Monopoli Tytonio-
wego. Łódź, Kopernika 62, za odebraniem zwrotu
kosztów zł 500. (2382)

BRONISŁAW Kryszczyński, Paderewskiego 34,
unieważnia zgubione dowody: książeczkę woj-
skową i palcówkę. (2367)

CZOJA Władysław, Suwalska 5/6, unieważnia
zgubione kartki żywnościowe i dowody osobi-
ste, znalazcę proszę o zwrot. (2353)

KRAWIEC z Warszawy, Piotrkowska 220, Piotr
Froniecki, przyjmuje wszelkie stalunki damsko-
męskie. Bryczesy na zamówienie i gotowe. (2380)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU, Lublin —
miasto 106. Rozentala Izrael. Cegielniana 4. (2385)

JARNOTOWSKA Janina, Zeromskiego 23-11,
unieważnia skradzione w Skarżysku dokumen-
ty ślubne i metryki dzieci. (2388)

BRYCZESY specjalnie wykonuje. Piotrkow-
ska 176 m. 12. (PAP)

CEROWNIA Artystyczna przyjmuje wszelkie
ubioły do reperacji. Szolnowa, Piotrkowska 30.
(PAP)

„TRWAŁA ONDULACJA“ elektryczna „Wella“,
parowa, kompresowa, Farbowanie, rozjaśnianie
włosów. Szybkie suszenie. **WILEŃSCY FRY-
ZJERZY. ZAMENHOFA** 1. (PAP)

Poszukiwanie rodzin
KTO BY wiedział o Stanisławie Klimku farma-
ceucie, proszę zawiadomić: Łódź, Piotrkowska
76, Gertner. (2338)

KTOKOLWIEK wie coś o losie Stanisława W-
tolda Klajsa, przebywającego w obozie Mathau-
sen, a ostatnio 5 listopada 44 r. przesłanego
do Gusen, proszony jest o powiadomienie ro-
dziców, Łódź, ul. Felsztynska (dawn. Wiznera)
Nr 23. (2386)

Poszukiwanie pracy
NAUCZYCIELKA przygotowuje do gimnazjum,
udziela angielskiego. 11-go Listopada 51 m. 4.
(2370)

